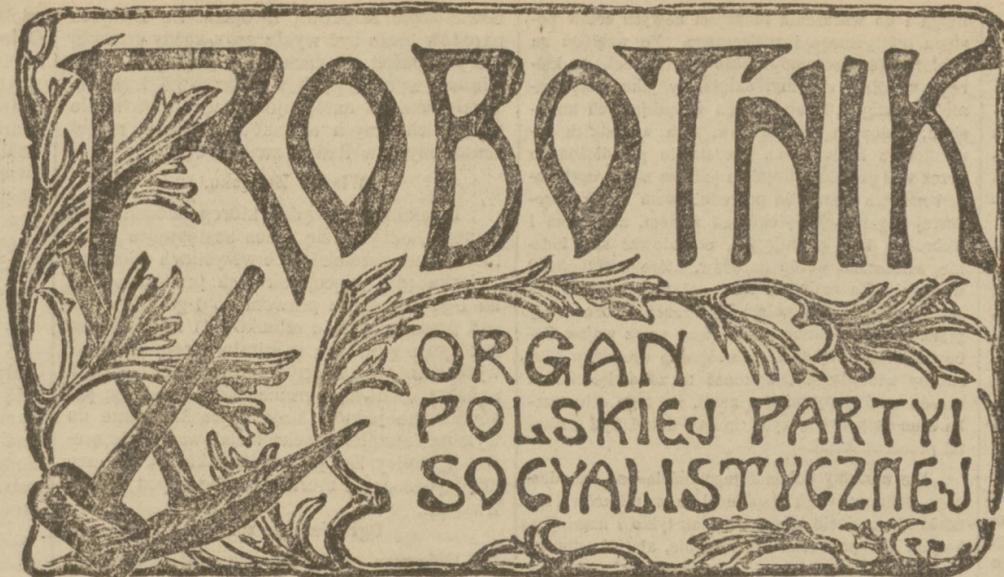


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petytowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wiersz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedynczy 20 fen.

Rządy bolszewickie w Wilnie.

(Dokończenie).

Nie obeznanego z metodami bolszewickimi dziwić może, jakim sposobem konstytucja sowiecka stanowiąc mogła na Litwie i Białej Rusi podstawę dla rządów komunistycznych. Chłopi, wobec programu upaństwowienia całej ziemi, zajęli stanowisko zdecydowanie nieprzychylnie; proletarijat fabryczny nawet w większych miastach nieliczny, pozostawał dotychczas pod wpływami innych socjalistycznych partii; drobni zaś rzemieślnicy z charakterem swego nie byli podatni dla propagandy komunizmu. Z tymi jednak poradzono sobie z łatwością. Na wsi „sowiety“, które nie posiadały większości komunistycznej, rozwiązano, mianując na ich miejsce „komitety rewolucyjne“. W miastach, a przede wszystkim w Wilnie, zabezpieczono sobie większość napróżd przez udział w wyborach czerwonej armii, następnie zaś przez rozbijanie dawnych związków zawodowych, a tworzenie gwałtowne „związków wytwórczych“.

„Czerwonoarmiści“ stanowili całkowicie element napływowy, z krajem nie związany, a bezwzględnie podległy bolszewickim władcom. W „sowiecie“ wileńskim, jak mnie informowano, liczba ich delegatów na ogólną liczbę 240, wynosiła 120.

Pragnąc doszczętnie rozbić dotychczasowe instytucje robotnicze, które mogłyby się im oprzeć, ogłosili bolszewicy za jedynie uznane „związki wytwórcze“, których głównym zadaniem miała być, w odróżnieniu od związków zawodowych, nie obrona interesów klasowych, zawodowych robotnika, lecz organizacja wytwórcza; w tym celu związki wytwórcze musiały się organizować nie według zawodów, lecz według gałęzi produkcji. Ta nowa forma, niedostatecznie zrozumiała dla robotników, opornie przez nich była przyjęta. Ponieważ zaś tylko „związki wytwórcze“ uprawnione były do wydawania zaświadczeń, na podstawie których otrzymywano legitymację wyborczą, ogromna ilość robotników, pozostających w dawnych związkach zawodowych odsunięta została całkowicie od wyborów do Rad Del. Rob. Mimo to sztuczne trudności, weszła do Rady pewna ilość przedstawicieli innych partii socjalistycznych—według zebranych przezeń danych — 45 z „Bundu“, 10 internacjonalistów, 1 eser, 1 z partji „Fereingite“, 5 z P. S. D. P. Litwy i Białej Rusi.

Niebawem po wyborach okazało się jednak iż jakakolwiek działalność inycy partji w Radzie jest niemożliwą. Decyzje pobierano

z góry przygotowane przez partję komunistyczną, a każde przemówienie przeciwników komunistów zgłaszali krzykami: „Dalej, won, kontrrewolucjonier“.

Rzecz oczywista, że jeśli chodzi o komunistów polskich, przedmiotem ich nienawiści było przedewszystkiem wszystko, co ma związek z P. P. S.

W organie naczelnym „Młot“, bardzo mało zresztą interesującym się sprawami Litwy i Białej Rusi, poświęconym natomiast przeważnie sprawom Polski, inne kwestje zamują miejsce podrzędne: ma się, czytając, wrażenie, że zohydzenie P. P. S. w oczach robotników jest jedyną racją istnienia partji komunistycznej i jej organu. O rządzie Paderewskiego, endecji, klerykalizmie, antysemityzmie mówi się pobłażliwie i spokojnie, furja natomiast ogarnia na samą wzmiankę o P. P. S., rządzie Moraczewskiego, zwłaszcza zaś o J. Piłsudskim. Mózgi komunistyczne wysiłają się, ażeby znaleźć najgorsze plugastwo, w którym unuć można byłoby imię Piłsudskiego. Dość przytoczyć, że zestawiono w jednym z n-ów „Młota“ ze zdrajcą Harewiczem, który wydał carskiej policji Montwiła - Mireckiego.

W miarę zbliżania się wojsk polskich nienawiść ta przechodziła w represję, przesładowanie wszystkich, podejrzewanych o współdziałanie z nimi, o udział w P. O. W. Wynikiem tego były liczne aresztowania, wielki proces P. O. W. i wywiezienie z Wilna dwudziestu kilku osób.

Propaganda komunistyczna, w której zdrowie ziarna idei socjalistycznej ginęły w morzu nienawiści dla wszystkiego, co nie chciało się podporządkować despotom bolszewickim, trafiała na coraz większe zniechęcenie, apatję, lub jawną nienawiść ze strony tych właśnie mas, dla których była przeznaczona. Całkowicie nieliczenie się z realnymi warunkami, z odrębnymi cechami kraju, gwałt jako stała metoda w realizowaniu pomysłów, zrodzonych w szczupłym gronie najwierniejszych, skazywały na bezowocność wszystkie projekty, wśród których nie brak było istotnie wartościowych.

A nad tem wszystkim górowało poczucie tymczasowości, odciecie kliki rządzącej od pracującej ludności kraju i wciąż wzrastająca obawa przed „bandami białogwardystów polskich“, których najciszej lada chwila zdmuchnął mogło bolszewicki domek z kart.

B-sław Ziemięcki.

Gdzie jest chleb, cukier, mąka...?

Zaiste niewyczerpana jest cierpliwość ludu. Nie dość, że Warszawa pozbawiona jest z łaski wydziału zaopatrywania ziemniaków, brak — chleba, cukru i mąki.

Przed składnicami olbrzymie rzesze oczekujących, odchodzą z niczem.

Co się dzieje z chlebem, dla czego niema w składnicach chleba w ilości dostatecznej, czemu tworzą się przed składnicami ogniki z kilkuset osób, a dostaje chleb zaledwie kilkadziesiąt i to w najlepszym razie???

Parę miesięcy temu całą winę zwałano się na okupantów, którzy prowadzą wyglądającą politykę, niedostarczając odpowiedniej ilości mąki etc. etc.

Okupantów niema od 7 miesięcy, a czy się co zmieniło? I o ile się zmieniło? Przecież przed składnicami chlebowymi dzień w dzień tworzą się olbrzymie ogniki biedaków, którzy jednak chleba dostać nie mogą, bo chleba tego w sklepach jest brak!

A więc co się dzieje z chlebem?! Gdzie się podziewa chleb? Czy może piekarze robią szwindle z mąką? A może piekarnie o-

trzymują zbyt małą ilość mąki? W takim razie, gdzie jest ta mąka, które przecie z Ameryki napływa obficie. A jednak tej mąki również dostać nie można. Jedna stereotypowa odpowiedź: mąki niema!

Ale gdzie jest w takim razie? Gdzie jest chleb?

Dlaczego w tym tygodniu nie można zrealizować bonów chlebowych serji pierwszej. Przecież to są dzikie praktyki nigdzie nie stosowane, wszak to jest wyglądanie z premedytacją rodaków przez różne organa administracyjne. Dlaczego? Czy aby spełnić warunków popierania zawartej konwencji w sprawie dostarczania sił roboczych Francji? Liczenie na to, że głodny w Polsce robotnik wyemigruje na Zachód? A wtedy nie potrzeba będzie uruchamiać przemysłu, wprowadzać reform socjalnych i t. d.?

No, ale to jest zawodny rachunek. Aczkolwiek bowiem oczywiście są cele, do jakich zmierza polityka aprowizacyjna mafji kapitalistyczno - paskarskiej; ta: skutecznie — jak dotąd — sugestjonująca władze

państwowe i komunalne, jednak kombinacje, oparte na systemie wyglądania proletariatu, są zawodne i wysoce niebezpieczne. Choćby bowiem cierpliwość naszego ludu jest zaiste zdumiewająca, to przecie wyczerpie się, wyzerpać się musi!

A zaprawdę trudno, by lud zachował cierpliwość, skoro w składach miejskich brak jest chleba, niema cukru, natomiast pieczywa słodkiego i gorzalki pędzonej z cukru jest aż zbyt wiele!

Tego rodzaju stosunki aprowizacyjne nie są i nie byłyby nigdzie tolerowane.

Powszechny odruch oburzonej opinii, energiczny protest karmionej kartkami ludności, zniósłby odrazu tych, co aprowizację kraju traktują na sposób istic mongolski.

Wydział zaopatrywania za parę dni, w tym tygodniu, wyda karty na nowy okres. A przecie ludność nie zrealizowała kuponów chlebowych serji pierwszej, przecie ludność nie może dostać cukru!

Po co więc nowe karty chlebowe, cukrowe i t. d.? Czy aby popierać przemysł papierowy? Czy po to, aby urzędnicy magistracy mieli posadki?

Czy dla tej nędznej działalności sklepów miejskich warto, kosztem przecie grosza ludowego, utrzymywać tak kosztowną, biurokratyczną machinę, jak wydział zaopatrywania?

Czy warto?

Wl. Wolert.

Tekst traktatu pokojowego.

Przemówienie przedstawiciela koalicji.

Ljon, 8 maja.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. warsz.). Kiedy zgromadzili się w sali konferencyjnej w Wersalu pełnomocnicy państw sprzymierzonych i wprowadzono pełnomocników niemieckich, zabrał głos prezydent konferencji, Clemenceau: „Posiedzenie ogłaszam za otwarte. Nie czas i miejsce na zbyteczne słowa. Przed sobą macie uprawnionych przedstawicieli wielkich i małych państw sojusznicznych i sprzymierzonych, które przez przeszło cztery lata prowadziły narzuconą im okrutną wojnę. Nadeszła godzina ciężkiego uregulowania rachunków. Wyście prosili nas o pokój. My jesteśmy skłonni dać wam go. Akt, który wam wręczy sekretarz generalny konferencji, wyjaśni wam, jakie warunki ułożyliśmy.

„Dla umożliwienia wam przestudjowania tekstu traktatu, otrzymacie wszystkie niezbędne ułatwienia, nie mówiąc już o grzecznościach, które są przyjęte wśród narodów cywilizowanych. By wam dać poznać i drugie oblicze tego, co myślę, muszę tu dodać, iż ten drugi pokój wersalski, który ma stanowić przedmiot naszych narad, zbyt drogo został okupiony, przez reprezentowane tutaj narody, byśmy nie mieli dążyć jednomyślnie wszystkimi środkami do uzyskania należnego nam, uprawnionego zadośćuczynienia.

„Chciałbym dalej zawiadomić panów pełnomocników o przyjętym sposobie prowadzenia dyskusji. Jeśli ktoś z panów ma do przedstawienia ze swej strony jakieś uwagi, oczywiście życzenie dopuszczonym do głosu. Nie będzie to jednak dyskusja, prowadzona w żywym słowie, lecz uwagi swe ma przedstawić na piśmie. Pełnomocnicy niemieccy mają termin piętnastodniowy do przedstawienia na piśmie w języku francuskim i angielskim swych uwag, dotyczących całego traktatu pokojowego, a podzielonych według nastę-

pujących kwestji: Liga Narodów; granice geograficzne Niemiec; klauzule w sprawach politycznych europejskich, odnośnie do: Belgji, Luksemburga, zagłębia Saary, Polski i Prus Wschodnich, Danji i Helgolandu; klauzule w sprawie Rosji i państw rosyjskich; uznanie nowych państw europejskich; klauzule polityczne do spraw pozaeuropejskich; klauzule ogólne w sprawie zrzeczenia się kolonji; sprawy: Siamu, Liberji, Maroka, Egiptu, Turcji, Bułgarii i Szantungu. Klauzule w sprawach wojskowych, morskich i areonautycznych i kwestja jeńców wojennych; odpowiedzialność za wojnę i zabezpieczenia pokoju na przyszłość; naprawa szkód wojennych; klauzule finansowe; klauzule ekonomiczne; sprawa portów i dróg wodnych i żelaznych; żegluga powietrzna; organizacja pracy; gwarancje i okupacja terytorjalna; postanowienia końcowe: wykonanie postanowień układu rozejmowego, koniec wojny, stan pokojowy.

Przed upływem tego terminu, pełnomocnicy niemieccy będą mieli możność nadesłania swych odpowiedzi, względnie stawiania pytań odnośnie do wymienionych spraw. Rada najwyższa, po zbadaniu uwag, przedstawionych w zakreślonym terminie, udzieli delegacji niemieckiej pisemnej odpowiedzi i wyznaczy jej termin, w którym pełnomocnicy niemieccy mają udzielić ostatecznej odpowiedzi. Dodaje, iż rozumie się samo przez się, że po przedłożeniu nam przez pełnomocników niemieckich pisemnych uwag damy na to za dwa, trzy, cztery czy pięć dni, my ze swej strony nie omieszkamy odpowiedzieć w dłuższym terminie, niż pięćdniowym. By niepotrzebnie nie tracić czasu, dyskusja będzie się rozwijać w możliwie jak najszybszym tempie, we wskazanej przezemnie formie. Jeżeli ktoś ma w tej sprawie coś do powiedzenia, gdy zostanie ukończonem tłumaczenie mej przemowy, jestem do jego dyspozycji“.

Mowa przedstawiciela Niemiec.

Parjż, 8 maja.

(P. A. T.). Radiotelegram st. warsz. Hrabia Brockdorff-Rantzau: „Proszę o głos“. Prezydent konferencji Clemenceau: P. hr. Brockdorff-Rantzau ma głos:

Hr. Brockdorff-Rantzau: Jesteśmy do głębi przejęci doniosłym zadaniem, dla którego ześmy się tu z wami zebrałi, a które polega na jaknajrychlejsem przywróceniu światu trwałego pokoju. Bynajmniej nie ludzimy się co do rozmiaru naszej klęski, co do stopnia naszej bezsilności. Wiemy, że siła armji niemieckiej jest złamana. Znamy natężenie nienawiści, z jaką tu się spotykamy i przychodzimy wysłuchać wymagań, podtyktowanych przez zwycięzców, którzy zarówno każą nam jako zwycię-

żonym ponieść koszty, jakoteż będą się starać ukarać nas jako winnych.

Żąda się od nas, byśmy się sami uznali jako odpowiedzialni za wojnę; podobne wyznaczenie mych ustach byłoby kłamstwem. Daleki jestem od chęci zrzeczenia z Niemiec wszelkiej odpowiedzialności za wybuch tej wojny światowej. Stanowisko dawnych rządów niemieckich z wyjątkiem zachowania się na konferencji pokojowej w Hadze, jakoteż to wszystko, co one uczyniły i omieszkaly uczynić w ciągu 12 tragicznych dni lipca niewątpliwie przyczyniło się do katastrofy. Natomiast stanowczo sprzeciwiamy się twierdzeniu, jakoby cały ciężar odpowiedzialności ponosili Niemcy, gdyż naród niemiecki był przekonany, że prowadzi wojnę obronną. Nikt z nas nie stara się twierdzić, jakoby

rozpęta katastrofy datowało się jedynie od owej fatalnej chwili, gdy nastąpiła tronu austro-węgierskiego padł pod ciosem mordercy. W ciągu ostatniego pół wieku imperjalizm wszystkich państw europejskich stale zatruwał położenie międzynarodowe. Polityka odwetu, skierowana przeciw polityce ekspansji i lekceważenia prawa narodu do stanowienia o swoim losie, przyczyniła się do choroby europejskiej, która doszła do najwyższego natężenia w wojnie światowej.

Mobilizacja rosyjska odebrała politykom możliwość uleczenia tej choroby i rozstrzygnięcia oddać w ręce władz wojskowych. We wszystkich krajach nieprzyjacielskich wśród ludności głośno były sprawozdania o zbrodniach niemieckich rzekomo przez Niemcy w czasie wojny popełnionych. Także i my jesteśmy gotowi przyznać się do niesprawiedliwości, których dopuściliśmy się. Nie przyszliśmy tutaj, by spowodować zrucenie odpowiedzialności z tych, którzy zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym prowadzili wojnę, ani żeby zaprzeczać zbrodni przeciwko prawom narodów. Ponawiamy oświadczenia, złożone z początkiem wojny w sejmie Rzeszy niemieckiej. Uczyniono Belgii krzywdę i my chcemy ją naprawić, lecz o ile idzie o same prowadzenie wojny, to nietylko jedno Niemcy dopuszczali się błędów. Każdy naród europejski zna fakty i osoby, których najlepsi partycypanci nie chcą zapominać inaczej, jak tylko z przykrością. Nie chcielibyśmy mnożyć rekriminations, lecz jeśli tylko od nas żąda się ekspiacji, nie należy zapominać samego traktatu rozejmowego. Trzeba było aż 6-ciu tygodni, ażebyśmy uzyskali rozejm; trzeba było aż 6-ciu miesięcy, abyśmy się dowiedzieli o waszych warunkach pokojowych.

Bezspornie, że zbrodni, popełnionych w czasie wojny nie da się rozgrzeszyć, lecz zostały one popełnione w czasie zapasów o zwycięstwo i w trosce o obronę egzystencji narodowej, w stanie nęczenia uczuć, które zamęcało całą świadomość narodów. Setki tysięcy nie walczących, które od 11-go listopada zginęły w następstwie blokady, zostały wymordowane z zimną premedytacją, kiedy nasi przeciwnicy już uzyskali zwycięstwo i mieli je zabezpieczone. Mieście to na pamięci, kiedy mówicie o odpowiedzialności i ekspiacji. Jedynie bezstronna anketa, komisja neutralna, przed którą mogłyby składać zeznania wszystkie wybitne osobistości dramatu i dla której wszystkie archiwa stałyby otworem, byłaby w stanie oznaczyć stopień odpowiedzialności wszystkich uczestników wojny.

Na tej konferencji, na której jesteśmy osobomieniami, bez sprzymierzeńców, wobec przeważnej liczby naszych przeciwników, nie jesteśmy jednak bez obrony. Wy sami daliśmy nam sojusznika: prawo, które zostało nam zagwarantowane konwencją o zasadach pokoju. Państwa ententy i ich sprzymierzeńcy w okresie od 5 października do 5 listopada 1918 rzekły się „pokoju opartego na gwałcie”, a na sztandarze wypisały „pokój, oparty na sprawiedliwości”. W dniu 5 października 1918 rząd niemiecki jako podstawy rokowań pokojowych zaproponował zasady prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. W dniu 5 listopada sekretarz Stanu Lansing zawiadomił rząd niemiecki, że państwa ententy i ich sprzymierzeńcy zgodzili się przyjąć te podstawy z dwoma zastrzeżeniami. Zasady prezydenta Wilsona stały się więc obowiązujące dla obu stron wojny: tak dla nas, jakoteż dla was i waszych sprzymierzeńców. Zasady te żądają od nas ciężkich ofiar zarówno pod względem narodowym, jak i ekonomicznym. Lecz podstawowe prawa, święte dla wszystkich narodów, są przez ten traktat zastrzeżone! Istnieje świadomość świata, której żaden naród nie może bezkarnie naruszyć. Znajdźcie nas gotowych do zbadania na tej podstawie preliminarjów pokojowych, które nam przedkładacie, zbadania ze stanowczą chęcią do odbudowania wraz z wami tego, co zostało zburzone, do naprawienia popełnionego zła, a w pierwszym rzędzie krzywd wobec

Belgii i do wskazania ludzkości nowych celów postępu politycznego i społecznego. Ze względu na wielorakość problemów jakie nasuwa cel, do którego wspólnie dążymy, należałoby jaknajpospieszniej przystąpić do omówienia w specjalnych komisjach, złożonych ze znawców, tych wszystkich zasadniczych kwestji na podstawie przedłożonego przez was projektu. Poza tem jednym z głównych zadań naszych będzie za pośrednictwem międzynarodowej organizacji opieki nad życiem, zdrowiem i wolnością klas pracujących, odbudować siły ludzkie, zniszczone wśród narodów, które brały udział w wojnie. Za najlepszy cel uważam odbudowę obszarów w Belgii i północnej Francji, które były przez nas okupowane i zniszczone przez wojnę. Zobowiązaliśmy się do tego w sposób uroczysty i jesteśmy zdecydowani wykonać to zobowiązanie w sposób umiarkowany między nami. Do tego celu trzeba nam współpracy tych, którzy dotąd byli naszymi przeciwnikami.

Nie możemy dokonać tego dzieła bez technicznego i finansowego współdziałania zwycięzców. Wy także nie możecie go dokonać jak tylko z nami. Zubożona Europa winna żyć sobie, aby ta odbudowa dokonała się z jaknajwiększym skutkiem, a możliwie przy jaknajmniejszych kosztach. Zyczenie to nie może się spełnić, jak tylko wtedy, jeśli w sposób jasny i praktyczny przyjdzie do porozumienia co do metod, których należy użyć. Najgorszą ze wszystkich tych metod byłoby, gdyby całą tę pracę chciano nadal przeprowadzić przy pomocy niemieckich jeńców wojennych. Bezspornie byłoby to niekosztowne, lecz stałoby się niezmiernie drogie dla świata, gdyby narodem niemieckim owdlała nienawiść i rozpacz, kiedyby patrzył, jak jego synowie, bracia i ojcowie, jako jeńcy po zawarciu pokoju w dalszym ciągu pracują pod przymusem. Bez natychmiastowego rozwiązania tej kwestji, zbyt długo pozostającej w zawieszaniu, nie możliwym byłoby nasze dojsście do trwałego pokoju. Rzeczoznawcy obu stron powinni zbadać, w jaki sposób naród niemiecki może zadośćuczynić obowiązkowi finansowego naprawienia szkód tak, aby nie upadł pod tym ciężarem. Zmniejszenie Niemców wysłoby na szkodę tych, którzy mają prawo do naprawy szkód i sprowadziłoby niepowetowane zamieszanie w życiu gospodarczym całej Europy.

Tak zwycięzcy jak zwyciężeni powinni poczynić zarządzenia zapobiegawcze przeciwko temu niebezpieczeństwu i jego niechybnym następstwom. Jeden jest tylko na to sposób: znać bez zastrzeżeń solidarnie ekonomiczną i społeczną narodów, jako też wolną i dla wszystkich dostępną Ligę Narodów.

Panowie! Wniosła myśl wyjścia ze strasznej katastrofy w historii światowej przez utworzenie instytucji Ligi Narodów, została sformułowana i obecnie jest w czyn. Stanie się to tylko wtedy w całej pełni, kiedy wstęp do związku narodów będzie wolny dla wszystkich narodów dobrej woli. Wtedy tylko o wszystkich, którzy padli w tej wojnie będzie można powiedzieć, że nie zginęli daremnie. Naród niemiecki gotów jest przyjąć ciężkie przeznaczenie, jeśli tylko nie zostaną naruszone podstawy pokoju, co do których już zapadła zgoda. Pokój, któryby wobec całego świata nie mógł być w imię prawa usprawiedliwionym, ciągle budziłby przeciw sobie coraz to nowy opór. Nikt nie byłby w stanie podpisać go w dobrej woli, ponieważ byłby on niewykonalny. Nikt nie byłby w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności za jego podpisanie, która już mieści się w samym fakcie podpisania traktatu. Zbadany dokument, wręczony nam w dobrej wierze i w nadziei, że ostatecznym rezultatem naszego zejścia się tutaj, będzie podpisanie przez nas wszystkich traktatów.

Prezydent konferencji Clemenceau: „Czy nie ma już żadnych innych uwag?”

Hr. Breckdorff-Rantzau: „Co do mnie już żadnych”.

Warunki pokojowe.

Paryż, 8 maja.

P. A. T. (Radjotelegram st. warszawskiej). Brzmienie traktatu pokojowego z Niemcami.

Wstęp.

Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia, mocarstwa podpisane na niniejszym traktacie jako mocarstwa sprzymierzone, oraz ich sojusznicy Belgia, Boliwia, Brazylja, Chiny, Kuba, Ekwador, Grecja, Gwatemala, Haiti, Hedzas, Honduras, Liberia, Nikaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalia, Rumunia, Serbia, Chorwacja, Szwajcaria, Siam, Czecho - Słowacja i Urugwaj, stanowiące wraz z powyższymi wymienionymi mocarstwami państwa sprzymierzone, z jednej strony a Niemcy z drugiej strony, biorąc pod uwagę, że na prośbę cesarskiego rządu niemieckiego został przyznany rozejm dla Niemiec z dniem 11 listopada 1918 r. przez główne mocarstwa sprzymierzone w tym celu, aby mógł być zawarty z nimi traktat pokojowy, biorąc dalej pod uwagę, że mocarstwa sprzymierzone również pragną, aby wojna, w którą kolejno zostały wplątane bezpośrednio lub pośrednio, a która wzięła swój początek z wypowiedzenia wojny wystosowanego 28 lipca 1914 r. przez Austro-Węgry Serbji, z wypowiedzeń wojny wystosowanych przez Niemcy w dniu 1 sierpnia 1914 r. Rosji i 3 sierpnia 1914 r. Francji, oraz z najazdu na Belgię ustąpiła miejsca trwałemu pokojowi i sprawiedliwemu, w tym celu strony kontraktujące przez następujących swych przedstawicieli reprezentowane (tu następuje lista pełnomocników) zgodziły się na następujące postanowienia: Od dnia wejścia w życie niniejszego traktatu stan wojenny zostanie ukończony. Od tej chwili i pod warunkami postanowieniami niniejszego traktatu, zostaną podjęte na nowo odcjalne stosunki mocarstw sprzymierzonych z Niemcami i każdym z państw niemieckich.

Część I.

Liga Narodów.

Liga narodów, mająca na celu rozwój współpracy pomiędzy narodami i zabezpieczenie pokoju i bezpieczeństwa, opiera się na następujących podstawach: Na przyjęciu pewnych zobowiązań nie uciekania się do wypowiedzenia wojny, rozwoju w stosunkach międzynarodowych, opartych na sprawiedliwości i honorze, w ścisłym przestrzeganiu przepisów prawa międzynarodowego i skrupulatnem poszanowaniu traktatów.

Skład: Głównymi członkami Związku narodów są państwa podpisujące traktat, następujące państwa zaproszone do przyłączenia się do traktatu pod warunkiem, iż w przeciągu 2 miesięcy po jego wejściu w życie bez zastrzeżeń do niego przystąpią, a mianowicie: Argentyna, Chili, Kolumbia, Danja, Hiszpania, Norwegia, Paragwaj, Holandia, Persja, Salwador, Szwecja, Szwajcaria i Wenezuela. Poza tem członkami Związku narodów może zostać każde inne państwo, każde dominium lub kolonia, rządząca się wolno, jeżeli za jej przyjęciem oświadczy się 2/3 ogółu Związku i jeżeli da ostateczne gwarancje swej dobrej wiary. Stąd wynika: 1) iż Niemcy nie są głównym członkiem Zw. narodów, 2) że aby stać się jego członkiem, na ich przyjęcie musi zgodzić się 2/3 członków i musza dać dostateczne gwarancje swej szczerej chęci przestrzegania zobowiązań międzynarodowych i przyjąć regulamin ustalony przez Związek w kwestiach odnoszących się do sił wojskowych i morskich.

Każdy członek Ligi narodów może wystąpić z Ligi za uprzedzeniem 2-letnim wypowiedzeniem, pod warunkiem, iż wypełnił wszystkie swoje zobowiązania międzynarodowe. Dodatkowe wnioski do traktatu będą mogły być uchwalone większością głosów członków zgromadzenia walnego; każdy członek Związku narodów, który ich nie przyjmie, przestaje sta-

nowić część składową Związku. Ze Związku narodów może być wykluczony każdy członek, który dopuścił się naruszenia jednego z zobowiązań, wynikających z niniejszego traktatu. Wykluczanie następuje przez głosowanie wszystkich innych członków Związku, reprezentowanych w Radzie Związkowej.

Władze Związku.

Działalność Związku, którego siedzibą jest Genewa, odbywa się przez następujące instytucje: przez zgromadzenie wszystkich członków Związku (nie więcej jak 3-ech przedstawicieli na 1-go członka, z prawem do 1-go tylko głosu), przez radę 9-ciu członków (1 reprezentant każdego z głównych mocarstw i reprezentanci wyznaczeni przez zgromadzenie 4-ch innych państw). Uchwały zgromadzenia i rady są podejmowane jednomyślnie i przekazywane do wykonania stałemu sekretarjatuwi urzędującemu w stolicy Związku. Wszystkie dawniejsze międzynarodowe biura przechodzą pod nadzór Związku.

Ograniczenie zbrojeń.

Głównym celem Związku jest utrzymanie pokoju; dlatego zbrojenia poszczególnych narodów redukują się do minimum koniecznego dla bezpieczeństwa narodowego, przy czem bierze się pod uwagę położenie geograficzne każdego z państw. Program tego zredukowanego zbrojeń został ustalony przez Radę i przedłożony rządowi, które ustaliwszy granice zbrojeń, nie mogą jej przekroczyć bez zgody Rady. Projekt co dwa lata przynajmniej podlega rewizji. Członkowie Związku zobowiązują się komunikować sobie wzajemnie dane, odnoszące się do ich zbrojeń i ich programów wojskowych i morskich. Jako organ doradczy w sprawach wojskowych i morskich służy Radzie stała komisja.

Wzajemne gwarancje.

Członkowie Związku zabezpieczają sobie wzajemnie obronę przed wszelkim najazdem zewnętrznym, utrzymanie nienaruszalności ich terytorjów i niepodległość polityczną.

Regulowanie zatargów.

Związek w razie wojny lub groźby wojny, powinien poczynić wszystkie zarządzenia dla zabezpieczenia narodów pokoju. Sekretarz generalny w podobnym wypadku bezwzględnie zwołuje Radę na życzenie każdego z członków Związku. Każde nieporozumienie, jakie zajdzie pomiędzy członkami Związku, ma być przedłożone już to sądowni rozjemczemu, którego orzeczenia będą podyktowane dobrą wiarą, już to rozstrzygnięciu Rady, w żadnym zaś razie nie wolno uciec się do rozpoczęcia wojny przed upływem okresu 3-miesięcznego od orzeczenia sądu rozjemczego, względnie rozstrzygnięcia przez Radę Związku. Drażliwe wypadki orzeczeń rozjemczych mogą być następujące:

Jeżeli różnice zdań odnoszą się do interpretacji traktatu, do jednego z punktów prawa międzynarodowego, do każdego z poszczególnych faktów, którego ustalenie stanowiłoby złamanie zobowiązania międzynarodowego albo też rozmiarów lub natury odszkodowania, wynikającego z takiego naruszenia zobowiązania — Rada w zastępstwie sądu rozjemczego działająca sporządza raport o zatargu. Jeżeli raport zostanie przyjęty jednomyślnie, członkowie Związku zobowiązują się nie chwycić za broń przeciw żadnej ze stron, która poddaje się orzeczeniom raportu. W braku jednomyślności każdemu z członków Związku pozostaje wolna decyzja co do sposobu działania, jeżeli tego sobie życzy jedna ze stron i że jeżeli Rada uzna, iż zatarg odnosi się do sprawy, którą prawo międzynarodowe przekazuje w zupełności kompetencji tej strony. Rada stwierdzi to w swoim sprawozdaniu, ze swej strony nie zalecając żadnego sposobu rozwiązania zatargu. Rada ze swej strony może przedłożyć zatarg do rozstrzygnięcia w zgromadzeniu, którego działalność ma się rozwijać w tych samych warunkach. W razie zatargu pomiędzy 2-ma państwami, z których jedno jest członkiem Związku, a 2-gie nie, mimo to zaprasza się je do przedłożenia swej sprawy do rozstrzygnięcia Lidze Narodów. Jeżeli odmówi, Rada może poczynić wszelkie zarządzenia, zmierzające do połączania kresu zatargowi. Jeżeli jeden z członków Związku podejmie wojnę wbrew przyjętym przez siebie zobowiązaniom ipso facto uważa się go jako tego, który dopuścił się aktu wojennego przeciwko wszystkim innym członkom Związku. Członkowie ci bezwzględnie zrywają z nim wszystkie stosunki finansowe i handlowe i według miary, oznaczonej przez Radę, dostarczają kontyngentów zbrojnych od armji, która ma zapewnić poszanowanie zobowiązań, przyjętych wobec Związku narodów.

Trybunał ludu.

Rada jest obowiązana wypracować projekt stałego międzynarodowego trybunału i projekt ten przedłożyć członkom Ligi. Trybunał będzie rozpatrywał wszystkie zatargi o charakterze międzynarodowym, przedłożone mu przez strony. Każdy traktat, aby stać się obowiązującym, musi być zarejestrowany przez sekretarjatu Związku.

Zobowiązania międzynarodowe.

Każdy dawniejszy traktat nie zgodzący się z niniejszym układem, winien być uchylony. W każdym razie zobowiązania międzynarodowe, jak traktaty w sprawie sądów rozjemczych i umowy tego rodzaju, jak doktryna Monrogo, są zgodne z niniejszym układem.

Mandaty międzynarodowe.

Niniejszy układ przewiduje zarządzenia administracyjne dla kolonji i obszarów, które w następstwie wojny przestały podpadać pod zwierzchność państw, które przedtem nimi rządziły, a są zamieszkałe przez narody, nie-

zdolne jeszcze do tego, aby rządziły się same. Opieka nad tymi narodami będzie powierzona ludom, najlepiej do tego nadającym się wskutek swego położenia geograficznego i doświadczenia w wykonywaniu tej opieki w charakterze mandataryjuszów Ligi Narodów. Taki mandataryjusz co roku wysyła do Rady Związków sprawozdanie, które będzie przedkładane stałej komisji. Rozumie się samo przez się, że charakter i rozmiar mandatu winne być dostosowane do stopnia rozwoju każdego narodu i warunków miejscowych.

Sprawy przekazane nadzorowi Związku Narodów.

Związek będzie wykonywał nadzór: nad warunkami pracy, obchodzeniem się z ludnością tubylną, handlem opium i innymi środkami leczniczymi, szkodliwymi dla zdrowia, nad handlem bronią i amunicją, wolnością komunikacji i tranzytu, walką przeciwko chorobom, oraz nad rozwojem organizacji Czerwonego Krzyża.

Część II-ga.

Granice Niemiec.

- 1) Z Belgją: granice biegną na północno-wschód od obszaru Moresnet, na wschód od okręgu Eupen, na zachód od okręgu Monjoie (dawna granica), na północno wschód od okręgu Malmedy aż po Luksemburg.
- 2) Z Luksemburgiem: granica z r. 1914.
- 3) Z Francją: granica z miesiąca lipca 1870 r. od Luksemburga aż po Szwajcarię, granica celna jest równocześnie granicą obszaru nad rzeką Saarą.
- 4) Ze Szwajcarią: granica obecna.
- 5) Z Austrią: granica z roku 1914 aż po Czecho - Słowację.
- 6) Z Czecho - Słowacją: granica z roku 1914 z Czechami i Śląskiem aż po cypel na wschód od Pradnik (Neustadt).
- 7) Z Polską granica biegnie od punktu na wschód od Niemodlina (Falkenberg), granicą pomiędzy Górnym i Średnim Śląskiem, zachodnią granicą Poznańskiego, biegiem rzeki Barycz (Bartsch), granicą pomiędzy obwodami Góra (Gütrau) i Głogów, granicą pomiędzy Leszmem i Wschową (Fraustadt), na południowy - zachód od Kopanicy (Kopnitz), na zachód od Zbąszynia (Bernstehen), północną częścią jeziora Chłop (?), granicą pomiędzy powiatem skwierzyńskim (Schwerin) a Międzybodem (Birnbaum), granicą pomiędzy Wielentem (Flehen) i Czarnkowem, na zachód i północ od Pily, linją na 8 klm. na zachód od linii kolejowej Pila — Chojnice (Hönitz), granicą pomiędzy Chojnicą a Słochowem (Schlochau), granicą Prus Zachodnich aż na odległość 8 klm. na południowy wschód od Lemborka (Lauenburg), dalej na wschód od Wysokiego Pola Hohenfelde) i Chottschowa ku wybrzeżu Bałtyku.
- 8) Z Danją: granica wyznaczona w osobnych artykułach.
- 9) Granice Prus Wschodnich biegną od wybrzeża morza Bałtyckiego na północ od Probbornau (?) ramieniem kanału Elbląskiego, wzdłuż biegu Nogutu, biegiem Wisły, południową granicą okręgu kwidzińskiego i okręgu Susz, granicą pomiędzy Prusami Wschodnimi i Prusami Zachodnimi, granicą pomiędzy Ostrowskiem a Niborskiem (Neidenburg), biegiem rzeki Dziakdówki (Soldau), rzeki Nydy (Neide), dawną granicą rosyjską aż na wschód od Smolnik (Schmaleringken), wzdłuż biegu Niema, ramieniem rzeki Skierweth, aż ku zatoce Kurskiej. Granica przecina zatokę Kurską w odległości 4 klm. na południowy zachód od Nidden.

Część III-cia.

Klauzule w sprawach politycznych europejskich.

Oddział I — Belgja

Traktaty z roku 1839 będą zmiesione i mogą być zastąpione przez umowy pomiędzy Belgją, Holandją i państwami sprzymierzonymi. Niemcy zobowiązują się uznać te traktaty. Niemcy uznają suwerenność Belgji na spornym obszarze Moresnet. Zrzekają się pruskiej części obszaru Moresnet na zachód od drogi Liege — Aix la Chapelle. Niemcy odstępują Belgji okręgi: Eupen i Malmedy. Mieszkańcy pozostają pod zwierzchnią władzą belgijską, będą mieli prawo wyrazić życzenie po 5-ciu miesiącach, czy chcą pozostać w całości, czy w części pod zwierzchnictwem niemieckim. Belgja co do tego podda się rozstrzygnięciu Związku narodów.

Luksemburg.

Niemcy zrzekają się dobrodziejstw wszystkich traktatów, odnoszących się do Luksemburga, uznają, że wielkie księstwo przestało stanowić część składową niemieckiego Związku cłowego, zrzekają się wszelkich eksploatacji wszelkich dróg żelaznych, zgadzają się na zniesienie neutralności wielkiego księstwa i zgóry już przyjmują międzynarodowe układy, zawarte w tej sprawie z Luksemburgiem przez państwa sprzymierzone.

Lowy brzeg Renu.

Niemcy nie będą utrzymywać ani nie zbudują żadnej fortecy ani na lewym brzegu, ani też conajmniej w odległości 50 klm. na wschód od Renu. W strefie tej Niemcy nie będą utrzymywać żadnej siły zbrojnej, nie będą odbywać manewrów wojskowych, ani nie zachowają żadnej możliwości materialnej, ułatwiającej mobilizację. Wszelkie naruszenie tych zobowiązań będzie uważane za akt wrogi, skierowany przeciwko państwom podpisanym na ni-

niejszym traktacie, a mającym na celu zakłócenie pokoju światowego.

Zagłębie Saary.

Postanowienia w sprawie Zagłębia Saary określają granicę obszaru, do którego odnosi się postanowienia traktatu, określają odstąpienie Francji własności i skwitowanie ze wszystkich długów, obciążających kopalnie węgla w północnej Francji, zabezpieczające dla Francji własność kopalni i wszystkie prawa ich eksploatacji, ustalają prawa ludności i położenie robotników, określają na lat 15 stosunki polityczne i administracyjne obszaru nad Saarą. Niemcy zrzekają się na ten okres czasu na rzecz Ligi Narodów panowania nad rzezonym obszarem. Osobny paragraf określa reguły plebiscytu, który po upływie lat 15 ma zdecydować o dalszej przynależności politycznej Zagłębia Saary.

Granice: Obszar nad Saarą obejmuje: okręgi Sarre — Louis, Sarre — Breuck, Ottweiler, Saint Humbert, część okręgów Saint Hender i Hombourg. Od południa i na zachód granicę tego obszaru stanowi nowa granica francuska. Na północ granicę stanowi granicę administracyjne okręgów, względnie kantonów, włączonych do rzezonego obszaru wzdłuż linii ogólnej, która rozpoczyna się na brzegu rz. Saary w odległości 5 km. na północ od Mettlach i dobiega na południowy zachód od Hetlich do granicy południowej ks. Birkenfeld. Na wschód granicę stanowi linia, rozpoczynająca się w odległości 4 km. na północny wschód od Saint Wandel, pozostawiając poza obszarem Saary Breitenbach i Waldmar, obejmujące Hombourg, dalej biegnie linia wschodniego wybrzeża rzeki Blies i dochodzi do granicy francuskiej na południe od Hornbach. Obszar wynosi 161.000 ha, ludność liczy 647.000 głów.

Odstąpienie kopalni: Odstąpienie własności kopalni obejmuje wszystkie pokłady węgla i wszystkie urządzenia tak na powierzchni ziemi, jak i pod ziemią, a mianowicie: centrale elektryczne, składy, mieszkania dla urzędników i robotników i t. d., jednym słowem wszystko, co stanowi własność właścicieli lub eksploatujących kopalnie. Francja ma prawo przeprowadzać uznane przez siebie za konieczne zarządzenia co do szpitali, szkół z językiem wykładowym francuskim dla personelu zajętego w kopalniach i rodzin urzędników i robotników.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 8 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 maja 1919 r.

Front Galicyjski: Na froncie galicyjskim i wolińskim nieprzyjacieli zdołali ućmocić się na swych nowych pozycjach, ścigając nas znacznie silniejsze rezerwy, w rozmaitych odcinkach frontu silnie zaatakował nasze linie.

Na północnym odcinku Lwowa w ciągu nocy silne oddziały ukraińskie zaatakowały Grzędę, oraz pozycje nasze na zachód od tej miejscowości, zmuszając po zaciętej walce naszą załogę do cofnięcia się.

Po świetnie przeprowadzonym kontrataku przy współudziale artylerji lwowskiej nadeszły nasze rezerwy i odzyskały z powrotem utracone pozycje.

Na południe od Lwowa nieprzyjacieli zaatakował również nasze pozycje pod Pasiekami Zubrzyckimi i usadowił się w południowej ich części. Natychmiastowy kontratak wyparł go do pozycji wypadowych.

Pod Chyrowem atak ukraiński na nasze placówki został również odparty.

Front Woliński: Skoncentrowawszy w rejonie Uhrynowa, Waroza bardzo znaczne siły, nieprzyjacieli zaatakował nasze linie obronne na północ wsi Zabże, Oszczew i Dolhobyczów.

Nasze bohaterkie oddziały odparły trzykrotnie zacięte ataki nieprzyjacielskie, lecz pod naporem parokrotnie przeważających sił zmuszone były do opuszczenia Zabża i Oszczewa.

Zacięte walki w toku.
Front Litewsko-białoruski: Bez zmiany. W zastępstwie szefa sztabu generalnego **Haller**, pułkownik.

Pogrzeb Komendanta M. L.

Lódź, 8 maja.

(P. A. T.). W dniu wczorajszym odbył się tu pogrzeb s. p. Władysława Komopczyńskiego, b. komendanta milicji ludowej okręgu łódzkiego, zamordowanego w Ostrowiu. W orszaku pogrzebowym brały udział tysiączne tłumy publiczności, kompanje honorowe wojska, milicji ludowej, żandarmerji, policji pieszej i konnej. P. P. S. wystąpiła ze sztabu. Przed trumną niesiono kilkadziesiąt wieńcy, w tem jeden od ministerjum spraw wewnętrznych. Za trumną postępowali specjaliści delegaci ministerjum spraw wewnętrznych: szef sekcji, Januszewski i szef sekcji bezpieczeństwa, Gorzechowski i inni, oraz przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Na omentarzu kompanje honorowe dały kilka salw. Nad mogiłą przemawiali między innymi szef sekcji ministerjum spraw wewnętrznych, Januszewski, ks. kapelan Oleśkiński, por. Kulski, por. Starzyński i wielu innych.

Herb Austrii.

Wiedeń, 7 maja.

(P. A. T.). Zgromadzeniu narodowemu przedłożony będzie projekt ustawy w sprawie herbu państwa. Ma nim być jednogłowy orzeł czarny z emblematami złotymi i czerwonymi.

Święto majowe.

1 Maja w Częstochowie.

Częstochowa dzień 1-go maja obchodziła bardzo uroczystie. Już od samego rana rzesze robotników zaczęły się gromadzić przed lokalem P. P. S. przy ulicy Kościuski. Około godziny 10-jej rano nadeszły pochody robotników z Rudnik, Wyczerp, następnie z Blachowni, Gnaszyna, Konopisk i Dźbowa z orkiestrą, w końcu z Rakowa, Wrzosewo i Kamienicy Polskiej również z orkiestrą. Do zgromadzonych przemówił tow. Jarmulowicz, potem sfornowano pochód, który skierował się przez ul. Kościuski, aleje II i III przed lokalem R. D. R., skąd łącznie z pochodem R. D. R. skierowano się do parku, potem alejami udano się na Nowy-rynek, gdzie ujrzelśmy pochód N. Z. R. z jakich 200 osób i to przeważnie kobiet. Pochód N. Z. R. smutny przedstawiał widok, ropił raczej wrazenie konduktu pogrzebowego. Z Nowego Rynku powróciliśmy przed nasz lokal, gdzie po przemówieniu tow. Kaźmierczaka, pochód rozwiązano. Pochód nasz zrobił imponujące wrazenie, liczył bowiem około 12 tysięcy ludzi. Łącznie z nami szły również związki zawodowe. Komuniści chcieli się wcisnąć w nasze szeregi, lecz przeszkodziliśmy im w tem, wobec czego wogóle zaniechali wzięcia udziału w pochodzie własnym. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie R. D. R. Częstochowa była zdumiona imponującym pochodem socjalistycznym, nad którym powiewało 11 sztandarów. Pochód ten dał świadectwo żywotności sił i uświadomienia proletariatu, gotowego w każdej chwili walczyć o lepsze jutro.

Jakże operetkowym i wysoce humorystycznym był pochód 3 maja, zorganizowany przez połączone burżuzję z otumanionym chłopem (sławetna czwórka). Kilkaset dzieci ze szkół miejskich, kilkanaście dogorywających cechów rzemieślniczych ze sztandarami i garstka chłopów, otumanionych przez kler i burżuzję — złożyło się na pochód 3-go maja. Punktem kulminacyjnym całej tej operetki była ciągniona drewniana... armata.

Święto majowe w Zawierciu.

Pierwszy maj wypadł tu wspaniale, gdyż takiej manifestacji nie widziało jeszcze Zawiercie. P. P. S. może się poszczycić swą imponującą manifestacją, jaka się tu odbyła, gdyż lud, składający się z 18-tu tysięcy, przy pięknej i sprzyjającej wiosennej pogodzie — wyległ na ulice, aby uczcić 1-szy maj. Koło godziny 11-jej zaczęły przybywać manife-

stacje z wiosek: Poręby, Wysokiej i Ogrodzieńca, które przywitała entuzjastycznie manifestacja zwierzka okrzykiem: „Niech żyje Zjednoczona Polska Republika Socjalistyczna!“ Poczem złączyły się w jedną olbrzymią manifestację przed „Resursą“, gdzie kolejno towarzysze w imieniu Komitetu Wykonawczego R. D. R. powitali ich z wielką radością, iż lud pracujący przybył z tak dalekich okolic, aby uczcić wielkie święto proletariatu całego świata.

Po tych przemówieniach, tłumy niezliczone ludu pracującego z wielką powagą, z 18-tu sztandarami, 4 orkiestrami i z transparentem, na którym jasniały napisy: „Niech żyje międzynarodowa solidarność wolnych ludów!“, „Niech żyje władza klasy robotniczej miast i wsi!“, ruszyły na ulicę Kościelną. Następnie szły szeregi organizacji kobiet i miejscowej „Lutni“, która śpiewała pieśń majową „Gdy naród do boju“, „Marsyljanke“ i wiele innych pieśni rewolucyjnych; prztem tłumy robotnicze, przy dźwięku orkiestr i z pieśnią na ustach kroczyły z myślą, iż w niedługim czasie klasa robotnicza uwolni się z pod jarzma kapitalistycznego Manifestacja przybyła przed „Resursę“, gdzie odbyły się piękne przemowy tow. tow. Chodyńskiego, Biskupa i Walca, którzy jasno i dobitnie wyjaśnili znaczenie 1-go maja, piętnując w silnych słowach haniebną i zdradziecką politykę polskiej reakcji, jak i naszych komunistów. Dodać należy, że manifestacja komunistów do 150 ludzi. Po przemówieniach pochody z poszczególnych dzielnic podążyły każda w swoją stronę z głęboką myślą, iż 1-szy maj jest wstępem do wielkiej walki o wyzwolenie proletariatu. **Kruk.**

Święto majowe w Końskich.

(Korespondencja własna).

Staraniem Komitetu P. P. S. w Końskich w dn. 1 maja odbył się wiec o godzinie 11 przed południem, na którym przemawiali towarzysze Cobel i Peas. Po przemówieniach zebrani w liczbie z górą 2.000 uszeregowali się w pochód i ruszyli ze sztandarami na czele przez główne ulice miasta. Podczas pochodu czterokrotnie przemawiali towarzysze Cobel i Peas. W mieście panował nastrój święteczny. Sklepy były pozamykane, warształy i tartaki nieczynne. Tegoż dnia odbył się dzień kwiatka. Wieczorem urządzono przedstawienie teatralne przez amatorów. Pochód odbył się spokojnie i poważnie. Miejscowa burżuzja i inteligencja udziału w pochodzie nie brała. Szkoły ludowe i gimnazjum męskie i żeńskie w dniu 1 maja pracę swą przerwały.

Na marginesie.

Kiedy po wiekach ucisku i absolutystycznych rządów carskich rząd rosyjski pod naporem rewolucji 1905 roku wykrztusił nareszcie słowo „konstytucja“, wielomilionowa ludność Rosji, a wraz z nią i my, wbrew woli naszej do jej ciężkiego rydwanu przykuł, mieszkający Kongresówką, oszaleliśmy z radości. Dla politycznie i społecznie mało uświadomionej większości społeczeństwa naszego to zupełnie nowe pojęcie konstytucji posiadało tyle pociągającego uroku, że w ciasne ramy carskiej konstytucji wkładaliśmy tyle treści, ile nie zmieściłaby najdemokratyczniejsza na świecie forma ustroju państwowego. Konstytucja nie schodziła nam z ust. Z konstytucją wstawaliśmy rano i z konstytucją udawaliśmy się wieczorem na spoczynek. Deklamowaliśmy i odmienialiśmy konstytucję we wszystkich przypadkach. W szale radości rozbiłszy i zniszczyliśmy rządowe sklepy sprzedaży wódek, która okazała się najzupełniej zbyteczną wobec możliwości upajania się konstytucją. To też upiliśmy się nią. Z wielką wolnością konstytucyjnej niektórzy tak mocno pociągali, że posnęli snem wiecznym. Inni jeszcze dzisiaj, po upływie 14 lat, odczuwają ból w głowie lub innej części ciała. Naogół zaś ostrzeżeliśmy. Otrzeźwieliśmy i nabraliśmy rozumu. Rozumiemy obecnie, że każda konstytucja może być dobrą; zależy tylko od tego, w czym jest ręka. Najlepszy ustrój konstytucyjny, lecz w rękach rządu burżuzajnego, nigdy nie będzie tym słoneczem, co wszystkim jednak świeci i wszystkich jednakowo grzeje, a którym kierują odwieczny rawa natury, lecz tym słoneczem teatralnym, które na każde zawołanie wprawno mechanicznie i za naciśnięciem guzika - paragrafu, pogrąża świat w nieprzeniknione mroki najczarniejszej reakcji. Zrozumieliśmy, że z konstytucją bywa, jak z każdym innym prawem, a często nawet i ze zwykłym zjawiskiem, które każdy na swój sposób stara się komentować. Nie sięgając daleko, przytoczymy dla przykładu, jak to nasze narodowe sfery komentują piękną pogodę w dniu 3-go maja w przeciwstawieniu do zamchmurzonego nieba w dniu 1 maja. Niepytani i nieproszeni endecy zapewniają każdego, że cała przyroda jest narodowo - demokratycznych przekonań, a słonce — najczystszej krwi endekiem; i pewni jesteśmy, że gdyby z natury swej nie czuli odrady do światła i nie lekali się orlich kotów, napewno usiłowaliby przypiąć słonce biało - amarantową kokardę z ogniotrwałego azbestu. Naiwni! nie pojmują, że słonce, jako czynnik pracy, nie grzeje i nie świeci w dniu Święta Pracy, solidaryzowało się z całym ogółem pracującym i odpoczywało za chmurami. Natomiast w dniu 3 maja świeciło i grzało, jak w każdy inny powszedni dzień roboczy.

Lecz wróćmy do naszej konstytucji. Mądry po szkodziu, doświadczeniem nauczeni i na gorącym sparzeniu, dmuchamy teraz

na zimne. Tem się tłumaczy, że wiadomość o wniesieniu przez rząd do Sejmu deklaracji konstytucyjnej nie wywołała w społeczeństwie żadnego entuzjazmu, żaden publicysta polski nie wolał w Bristolu „bonne nuit, citoyens“, a sam rząd, jakby w przewidywaniu, że nikt deklaracją jego upajać się nie będzie, jednocześnie z wniesieniem projektu konstytucji pootwierał w stolicy sklepy monopolowej sprzedaży wódek.

Siedziałem właśnie późnym wieczorem i kreśliłem te słowa; gdy nagle za oknami rozległ się przerażający huk. Wybiegłem na ulicę, lecz nikt nie mógł mnie objaśnić, co się stało. Podeszedłem do posterunkowego.

— E, to nic, tłumaczył mi flegmatyczny posterunkowy, otworzono monopolie i rząd ma już teraz zapewnione źródło dochodów. Ze spokojną głową rząd będzie mógł przystąpić do opracowania konstytucji, mając mrowany budżet bez uciekania się do wywłaszczania, przymusowych pożyczek i t. p. eksperymentów. Na tę wiadomość burżuzji naszej ogromny kamień z serca spadł i stał huk. A teraz wracaj pan do domu. Niedługo północ. Konstytucja — konstytucja, a stan wyjątkowy — stanem wyjątkowym.

Posłuchałem dobrej rady.

Roman Boski.

Kronika polityczna.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 maja b. r., rozpatrywała sprawę organizacji zakupów zagranicznych, projekt ustawy o straży bezpieczeństwa, projekt statutu Banku Polskiego, sprawę przyznania poszkodowanemu wskutek wojny wynagrodzenia państwowego, załazek i pożyczek na odbudowę, oraz sprawę ustalenia norm spożycia cukru i szeregu spraw bieżących.

Z Poznania.

Pod pozorem bolszewizmu można sztykować wszelkie objawy wyzwolenieckiego ruchu robotniczego. Oto kilka dni temu aresztowany został w Poznaniu kolporter warszawskiego „Robotnika“ za kolportowanie tego strasznego pisma z zaprzyjaźnionego mocarstwa ościennego. Zarząd poznański P. P. S., który ten kolportarz zorganizował, na swoje upomnienie się o towarzysza kolportera, otrzymał od prezydenta policji, p. Rzepeckiego, odpowiedź, że numery kolportowane zostały skonfiskowane, ponieważ „Robotnik“ jest piśmie bolszewickim, on to dobrze wie, zna bowiem redaktora — Żyda — i jego przekonania. Wówczas członek zarządu P. P. S. zagroził, że jeżeli policja będzie sztykowała kolportarza „Robotnika“, to Sejm w Warszawie będzie o tam wiedział. Tego się jednak na straży bezpieczeństwa dusz ludu wielkopolskiego stoją-

cy urzędnik suwerennego państwa poznańskiego złąkł, kolportera wypuścić kazał i na sprzedawanie „Robotnika“ zezwolił, zapowiedział jednak, że jeżeli „Robotnik“ zamieszczać będzie „podburzające“ artykuły, to „ja was wszystkich poareszować każę“. Nasi towarzysze poznańscy powinni z tego wyciągnąć wskazówkę, iż nie należy się dać sterczyzować, tylko ze zdwojony siłą pracować dalej, zyskiwać coraz to nowych towarzyszy do swej organizacji, a wtedy i różni panowie Rzepeccy tak bardzo pozwalają sobie nie będą mogli, bo oni tak, jak się bali i boją jeszcze Niemców, przed każdą siłą, a więc i socjalistyczną, respekt mieć muszą.

Odczyt Kadena.

O „wyprawie wileńskiej“ mówił w środę wobec przepelnionej sali por. Kaden - Bandrowski, zdradzając talent świetnego narratora. Zaczął od owego południa dnia 14 kwietnia, kiedy do Rembertowa zjeżdża Wódz Naczelny, aby stąd wyruszyć na oswobodzenia Wilna. Pociąg pędzi wśród nieprzebranego obozowiska, które się ciągnie aż do samego frontu. Wojsko wszelkiej broni podzielił się, lub czeka na swoją kolej po stacjach.

To otoczenie, beztrojskie, rozpiewane, robi wrazenie jakiejś „obrzytmiej majówki“. Docierając niebawem do linii frontowej, która na przestrzeni z pod Baranowicz aż po odcinek wileński ciągnie się na przestrzeni 180 km. Szefami tego frontu są: Szeptycki (Baranowice), Lasocki (Lida) i Rydz-Śmigły (Wilno). Piłsudski odbywa z nimi naradę i akcja się rozpoczyna. Wódz Naczelny jest przejęty pełnym niebывалого uroku celem wyprawy i wszystkim, i wszystkich wokół siebie natchnął nim umie. Piekielne trudności przechybia się wysiłkiem nadludzkim, wszędzie rozstrzyga hart woli bohaterkiej. Lida wzięta. Kaden podnosi zasługi 4-go pułku legionów i pułku suwalskiego, które bardzo ucierpiały. Wchodzą do miasta, usianego trupami swoich i obcych żołnierzy. Ludność zmordowana gospodarką bolszewików, wita z bolesnym entuzjazmem, śpiewając psalmy i „ostatkami ostatków“ czcując naszych żołnierzy. Piłsudski udaje się na obiad do pułku Suwalskiego.

Powstaje troska o Belinę, okazuje się, że on już pod Wilnem. Wódz Naczelny sam wszystkim kieruje, na czele plutonu ułanów robi niebezpieczny rekonesans, ziemia pod nim się pali. Budzą się wspomnienia dzieciństwa, młodości, dojrzałego wieku. Tu, w Lipniskach, była pierwsza drukarnia „Robotnika“. (Te Lipniskie dziś wzięte przez Janusza Gluchowskiego). Nareszcie Belina w Wilnie, do stolicy litewskiej wjeżdża Piłsudski. Na placu przed dworcem tłum, zda się, oniemiały. Za chwilę frenetyczna radość wyrwa się ze zbolętej jego piersi. „Była oto noc, przyszedł człowiek i stworzył dla nich dzień“, tak zakończył wspomnienie przeytych wspólnie dni por. Kadena.

Wobec podniosłych wrażeń, jakie obudził w słuchaczach prelegent, następny mówca, red. T. Święcicki prosił o zwolnienie go od zdania sprawy z zagadnień politycznych, z wyprawą wileńską związanych. Wieczór się zakończył owacją na cześć Piłsudskiego i wojska.

Odczyt tow. Zaremby.

W niedzielę, dnia 11 maja r. b., o godzinie 10 rano w sali teatru w Promenadzie, w Mokotowie, odbędzie się odczyt, który wygłosi tow. Zaremba na temat „Socjalizm a bolszewizm“. Bilety do nabycia w cenie 1 markki do 30 fenigów będą na dziedzińcu Mokotowskiej, Bagatela 12, i na 2 godziny przed odczytem w Promenadzie. Stawcie się tow. jaknajliczniej.

Dzielnicy Komitet Mokotowski.

Odczyt tow. Jaworowskiego.

W dniu 11 maja r. b., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście Nr. 66, wygłosi odczyt tow. Rajmund Jaworowski na temat „Co robotnik wiedzieć powinien o Sejmie i konstytucji“.

Kronika.

(a) **Opieka lekarska w zakładach dobroczynnych.** Ministerjum zdrowia publicznego zawiadomiło instytucje opiekuńcze, że w niektórych zakładach, opiekujących się dziećmi okazał się zupełny brak opieki higieniczno-lekarskiej, w wielu zaś instytucjach opieka ta jest niestała lub niedostateczna wskutek zbyt małej ilości czasu, poświęconego przez lekarza zakładowego. Wobec powyższego ministerjum przypomniało, że wszelkie zakłady wychowawcze i opiekuńcze powinny znajdować się pod stałą opieką higieniczno-lekarską. Ministerjum zdrowia publicznego ustala następujące normy czasu, który lekarz powinien poświęcać na opiekę lekarską w różnych zakładach. W żłobkach lekarz powinien być trzy razy na tydzień po godzinie, — w żłobkach dla niemowląt codziennie; w ochronach i szkołach freblowskich konieczna jest obecność lekarza 2 razy tygodniowo; w schroniskach, bursach, domach sierot i w innych internatach, lekarz winien być 3 godziny tygodniowo. O ile w zakładach takich znajduje się ponad 300 dzieci požądaniem jest, aby lekarz mieszkał na miejscu. Przy wynagradzaniu lekarzy ministerjum zaleca kierować się normą, ustaloną dla lekarzy szkólnych, a mianowicie po 250 do 300 mk. rocznie za godzinę pracy w tygodniu, ewentualnie od 8 do 10 mk. za godzinę pracy.

Porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7-ej po poł., w sali posiedzeń Rady.

- Porządek obrad:
- 1) wniosek nagły r. Arciszewskiego i 14-tu innych w sprawie opalowej;
 - 2) wniosek nagły r. O. Łątkiewicza i 18-tu innych w sprawie podniesienia normy i wartości odżywczej chleba kartkowego;
 - 3) wybór wice-prezydenta miasta;
 - 4) wniosek nagły r. Ludwika Śliwińskiego i 16-tu innych w sprawie ogłoszenia komisji specjalnej do opracowania projektu statutu służbowego dla pracowników miejskich;
 - 5) wniosek nagły r. Bulińskiego i 15-tu innych w sprawie budowy domów mieszkalnych dla pracowników tramwajów miejskich;
 - 6) wniosek nagły r. Bulińskiego i 15-tu innych w sprawie wykończenia budynku szkolnego przy ul. Dworskiej i uruchomienia szkoły zawodowej dla dzieci pracowników tramwajów miejskich;
 - 7) wniosek nagły r. Stanisława Kalinowskiego i 15-tu innych w sprawie schronisk i inne.

Popis gimnastyki rytmicznej szkoły Janiny Mieczkowskiej metodą Jaques Dalcroza odbędzie się dn. 11 maja, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. w teatrze Polskim.

(g) Konkurs. Ministerjum oświecenia publicznego ogłosiło konkurs na stanowiska inspektorów szkolnych okręgowych w VII i VI kategorii plac urzędników państwowych.

O stanowiska te ubiegać się mogą zawodowi nauczyciele z pięcioletnią przynajmniej praktyką szkolną, przyczem pierwszeństwo mieć będą kandydaci z wyższym wykształceniem i znajomością szkolnictwa powszechnego. Podania składać należy do Ministerjum w r. i oświecenia publicznego w Warszawie, Aleja Ujazdowska nr. 20 do dnia 1-go czerwca r. b. Do podania dołączyć należy: życiorys, metrykę, o ile w świadectwie urzędowym nie ma daty urodzenia; dyplom z ukończenia studiów, ew. uwierzytelnioną kopję; świadectwa, prace naukowe i nazwiska osób, mogących wydać opinię o dotychczasowej działalności kandydata. W życiorysie należy wymienić stosunki rodzinne kandydata i wyznania.

Żądania rzeźników. Paskarze-rzeźnicy, którzy tak ciągle podwyższają ceny, żądają ciągle dla siebie wygód. Obecnie znowu zwrócili się do magistratu z żądaniem zniesienia zakazu uboju bydła po godz. 3 po poł. Żądają oni przedłużenia czasu uboju do godz. 7 wieczorem.

(m) Nowe skrzynki pocztowe. W tych dniach zawieszono zostały na ulicach nowe skrzynki pocztowe do listów. Skrzynki te różnią się kolorem i formatem od rosyjskich. Nazwie skrzynki zawieszono tylko na kilkunastu gmachach państwowych i wojskowych.

(m) Biuro paszportów zagranicznych. Biuro wydawania paszportów zagranicznych na wyjazd przeniesione zostało do komendy policji komunalnej w pałacu Błanka przy ul. Senatorskiej nr. 12 róg Danilowiczowskiej. Biuro załatwia interesantów od godz. 10 r. do 1 popoł.

(m) Tramwajarskie i numery na czapkach. Od dwóch dni wszyscy konduktorzy i t. zw. motorowi, prowadzący wagony tramwajów miejskich, zdjęli mosiężne numery z czapek i przypięli je sobie do pasów przy torbach. Dyrekcja tramwajów udzieliła wszystkim tym pracownikom surowej nagany za samowolne zdjęcie numerów. Podobno zarząd tramwajów czyni starania o zamianę dużych numerów na małe — do pasów, lecz zakład, który otrzymał zamówienie przed trzema miesiącami na 2,000 sztuk numerów, dotychczas zrobił tylko 200.

(m) Nagły zgon komisarsa policji. Wczoraj o 2 1/2 popoł. w kawiarni hotelu „Polonia” w Alejach Jerozolimskich nr. 53 zachorował nagłe komisarz 11-go komisariatu policji kom., Stefan Skaszynski. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy atak sercowy, przewiózł chorego do mieszkania przy ulicy

Wielkiej nr. 33, gdzie wkrótce życie zakończył. Zmarły od początku zorganizowania b. Straży obywatelskiej, następnie Milicji miejskiej, a obecnie policji komunalnej pełnił bez przerwy służbę. Dopiero dnia 16 b. m. podał się do dymisji, którą otrzymał. Zyl lat 60.

(m) Krwawa zemsta bandytów. Pracownik z fabryki drożdżowo-gorzelniczej „Henryków” (wł. Bracia Szpilfogel i M. Szereszewski), 28-letni Wulf Lend i woźnica, 29-letni Aleksander Smitrowski, po zlozeniu drożdży w kantorze fabryki przy ul. Elektrycznej nr. 5/7 wracali wczoraj w nocy do fabryki w Dąbrowce pod Warszawą, na platformie zaprzężonej w parę koni.

Gdy przejeżdżali oni szosą Petersburską około stacji przepompowywania i oczyszczania ścieków (gdzie jest słynny „czarny parkan”, ułatwiający złodziejom i bandytom oczekiwanie na przejeżdżających), napadło na nich 6-ciu bandytów i zaczęło strzelać z rewolwerów.

Lend, mimo, że posiadał rewolwer syst. „Nagan”, nie mógł z niego skorzystać, gdyż zaraz został ranny w serce, szyję i nogę. Woźnica Smitrowski otrzymał postrzał w nogę i kregosłup przy szyi i w klatkę piersiową. Gdy ranni upadli na platformę, bandyci jeszcze dali kilka strzałów, poczem zrewidowali i zrabowali Lendowi rewolwer, a Smitrowskiemu 400 mk. gotówką i uciekli wałem kolei Nadwiślańskiej w stronę Targówka.

Rannych przewieziono do 18-go komisariatu, na Pelcowiznie, gdzie Lend w czasie opatrunku zmarł, zaś Smitrowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Okazuje się, że była to zemsta bandytów za rozpoznanie kilku zbrojników, którzy w marcu r. b. brali udział w napadzie również na Lendę i Smitrowskiego i zrabowali platformę z drożdżami.

Dziś d. 9 maja 1919 r. 1795

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za	97,61
500 mark., koron., rubl., za	488,06
1000 mark., koron., rubl., za	976,11
5000 mark., koron., rubl., za	4880,56
10000 mark., koron., rubl., za	9761,11

Z sądów.

Na tle polityki „Gazety Warszawskiej”.

Na specjalnym posiedzeniu, które trwało onegdaj przez dzień cały do późnego wieczora, sąd pokoju 24 okręgu st. m. Warszawy, rozważał przy ogólnym zaciekawieniu publiczności sprawę p. Ludwika Górskiego, b. członka b. Tymczasowej Rady Stanu, oskarżonego przez p. Zygmunta Wasilewskiego, redaktora „Gazety Warszawskiej” o obelgę piśmienną i zniewagę.

Czynny tych p. Wasilewski dopatrywał się o trzymanym od p. Górskiego liście, w którym tenże użył wyrazów nader obelżywych i zakończył go uwagą, że list swój uważa za poleczek wymierzony p. Wasilewskiemu za jego artykuły, zamieszczone w skrzynce w roku zeszłym „Gazecie Warszawskiej”.

Rozprawom przewodniczył sędzia Lichtenfeld, przy udziale ławników pp. dr. Kożuchowski i Mieczkowskiego, oskarżenie w imieniu pokrzywdzonego redaktora popierał adwokat Kijewski i Brzeziński, obronę zaś w imieniu p. Górskiego wnosil adwokat W. Makowski, na którego żądanie sąd wezwał świadków mających scharakteryzować działalność poprzednią red. Wasilewskiego i stwierdzić, że obelżywy list nie był wywołany jedynie przez jeden artykuł „Gazety” (Nr. 43), lecz i przez poprzednie artykuły, zamieszczone przez oskarżyciela W. w różnych organach prasy, a skierowane nie tylko przeciwko p. Górskiemu, ale i pod adresem tych wszystkich, którzy mieli odwagę w najcięższych warunkach stanąć do pracy państwowo-towarowej w Polsce i kłaść pierwsze podwaliny pod gmach odradzającej się Polski.

Artykuły powyższe zawierały napaści i oszczerstwa, na które p. Górski inaczej, jak utrzymuje, zareagować nie mógł.

Pierwszy z kolei zeznawał rodmistrz Maleszewski, charakteryzując osobę p. Górskiego, jako b. kierownika komisji wojskowej, jako człowieka, który nadawszystko pokochał wojsko i w dzieło jego tworzenia włożył całą duszę, nie bacząc ani na napotykaną ciągle trudność ze strony władz okupacyjnych, ani na zupełne niezrozumienie jego zadań i celów ze strony obojętnego pewnego odłamu publiczności. Choć zniechęcony później, utrzymywał

p. Górski, że komisję wojskową należy utrzymać, bo przyjdzie chwila, gdy wszystko to da wyniki. Pracując razem świadek był zdania, że właśnie Górski, który odznacza się wszechstronnością zalecia i niezależnością, jest odpowiednim na czele instytucji wojskowej, aby w momentach odpowiedzialnych mógł się przeciwstawić okupantom. W „Gazecie Warszawskiej” była prowadzona systematyczna kampania przeciwko wydawnictwom wojskowym. Wojsko było oburzone na napaści, skierowane w „Gazecie” przeciwko hr. Szeptyckiemu.

Stworzenie wojska polskiego według Górskiego było rzeczą konieczną bez względu na to, kto na razie miał stanąć na czele dowództwa, gdyż o wartości nie decyduje wódz dany, lecz cały skład oficerów i duch żołnierza.

Wobec jednak ciągle napotykanych trudności, wobec napaści w rodzaju zamieszczonych w „Gazecie Warszawskiej” p. Górski mawiał: „w tych warunkach pracując pewnie rady nie damy”.

Z powodu artykułu w „Gazecie” o hr. Szeptyckim, któremu prawie zdradę zarzucano, wojsko wzburzone nie reagowało dlatego, że mówiono, iż p. Wasilewski został niegdyś znieważony i — również nie reagował.

P. Górski przysłał świadkowi odpis listu skierowanego do Wasilewskiego, w którym pisał, że wymierza W. poleczek listowny i że uważa go za blazna. Sądząc, że sprawa cała znajdzie rozwiązanie na drodze honorowej, p. Górski prosił zeznającego na świadka, — ale do tego nie doszło, bo red. Wasilewski udał się na drogę sądową.

Niemniej niekorzystne zeznanie daje porucznik wojsk polskich, p. Hartleb, kreśląc w sposób nader jasnkawy działalność red. W. z czasów, gdy we Lwowie prowadził „Słowo Polskie” w duchu moskofilskim. P. Wasilewski — mówił świadek — stale zwał zał niepodległość Polski jako utopię i propagował wyraźnie ideę zjednoczenia Polski w związku z Rosją.

Ludzi, którzy ideowo łączyli się ze strzelcami — nazywał W. zdradźcami lub pacholkami bądź austrajkami, bądź żydowskimi. W podobny sposób „Słowo Polskie” zwał zał legiony polskie walczące po stronie Austrii przeciwko Rosji.

Wskutek nagonki „Słowa Polskiego” przeciwko autorom wydawnictw propagujących niepodległość, — świadek był więziony przez 6 tygodni i skazany na wysłanie do Symbirsk — lecz w drodze zbiegł.

Od oficera żandarmerji rosyjskiej świadek podczas śledztwa dowiedział się, że nie władze rosyjskie (przed inwazją rosyjską) miały pretensje do świadka za jego działalność, — lecz jego spółrodacy (z powodu demonstracji przeciw Rosji i spalania portretu cara).

Następnie świadek charakteryzując w dalszym ciągu osobę red. W. opowiada o zajęciu ze studentem uniwersytetu i członkiem P. P. S., który dopuścił się znieważenia redaktora Wasilewskiego za jakiegoś demuncjowanie towarzysza Józefa Nowickiego — członka P. P. S. o nielegalne przemycanie broni.

Pam red. W. i wówczas nie reagował. Zeznanie świadka prof. Tokarza pomijamy, jako mniej ważne dla sprawy.

Pełnomocnicy ze strony redaktora w dłuższych przemówieniach dowodzili, że zeznanie powyższe nie mają żadnej łączności ze sprawą, że wszystkie artykuły, które miały wywołać ów list obelżywy nie tyczyły się Górskiego, jako b. aktywisty osobiste, że red. W. wcale nie ma G. i nie miał zamiaru go obrażać, że wszystkie dowody w sprawie świadczą, iż p. Górski bynajmniej nie zrozumiał treści artykułu, że widocznie skorzystał niebacznie z podseptu czyjegoś ptytko patrzącego na sprawę i napisał list wysoce obelżywy, za który nie może nie odpowiadać.

Szło tu widocznie o rzućenie oienia na działalność p. Wasilewskiego, który aż nadto znany jest powszechnie ze swoich czynów bezinteresownych dla dobra swego społeczeństwa i kraju i żadne inne w tym kierunku świadczenia zaszkodzić nie mogą człowiekowi, który całe swe życie poświęcił dla dobra innych a nie dla siebie.

Nam nie chodzi o satysfakcję — mówił adw. Kijewski — lecz o to, by rzecz grzeszna, brzydka, nie została bez kary, boć cała walka polemiczna, która przejawiała się w „Gazecie Warszawskiej” była jeno walką z uzurpatorskim rządem P. P. S. wówczas, kiedy rządził p. Moraczewski.

Wszakże tam, gdzie w artykułach krytykowano p. Moraczewskiego nie mógł dopatrzeć się obrazy dla siebie p. Górski.

Oto całe nieporozumienie. obrońca p. Górskiego nie zapierając bynajmniej, że napisał list obelżywy, tłumaczył to wezbraniem uczucia oburzenia z powodu ciągłych napaści ze strony red. Wasilewskiego.

P. Górski nie mógł być nie dotkniętym owymi artykułami i dał wyraz najwyższemu oburzeniu swemu, w postaci listu.

Tu obrońca przechodzi kolejno do scharakteryzowania każdego poszczególnego artykułu i docho-

dzi do wniosku, że obelgi i napaści rzucone przez red. W. na całą działalność G. i pokrewnych mu zasadami osób, były cięższe od tych, jakie zawierał list i ostatecznie domaga się uniewinnienia. Przekonywaniem sędziego co do zakończenia sporu polubownie nie doprowadzili do skutku i po dwugodzinnych naradach sąd ogłosił wyrok skazujący Ludwika Górskiego przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 4 dni bezwzględnej aresztu.

Teatr i muzyka.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY NA LWOW W TEATRZE POLSKIM.

W wypełnionym po brzegi teatrze Polskim odbył się wczoraj interesujący wieczór artystyczny, urządzony staraniem znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej. Na program złożyły się: akt 3-ci z „Kaliguli” Roziworowskiego z udziałem Solskiego, 2 i 5 akty z „Zaczarowanego koła” z Siemaszkową, oraz część koncertowa. Zdzisław Dębicki wypowiedział jako słowo wstępne, własny wiersz o męczeńskim Lwowie, zaś literat Iwowski Artur Schröder, odczytał fragmenty obrazków wojennych o małych bohaterach, dzielnie broniących Lwowa przed inwazją Ukraińców. P. Grabczyński ładnym swym, szlachetnie brzmiącym baritonem odpiewał „Pieśń wojenną” Moniuszki i arję z „Herodjady”, zaś p. Zbońska-Ruszkowska z uczuciem interpretowała pieśni Nowiadowskiego i Kotarbińskiego („W białym domku” i „Wspomnienia”). Doskonale akompanjował prof. Ursztajn. Znany artysta sceny lwowskiej p. Józef Chmieliński, inteligentnie wypowiedział fragment z „Księża Marka” i „O potrzebie idei” Słowackiego. Ogólne zainteresowanie wzbudził występ Siemaszkowej i Solskiego w znanych kreacjach. P. Siemaszkowa, jako obłąkana Maryna w akcie 5-ym, oraz w scenie z Jaskiem w akcie 2-im „Zaczarowanego koła” Rydla, zdobyła się na mocne akcenty dramatyczne. P. Zytecki odegrał rolę Jaska z zacięciem charakterystycznym. Solski odtworzył „Kaligulę” nader realistycznie i z wielką siłą wyrzutu dramatycznego. Okrucieństwo i marnotrawstwo Cezara Kajusa oddał artysta plastycznie i pomyslowo. Doskonali zespół tworzyli pp.: Mierzejewski (Regulus), Siemaszkowa (Cesonia), Frąckowski (Demetrius) i Nowakowski (Protagenes). Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka” z Korolewicz-Waydową, Dygusem i Ostrowskim w rolach głównych.

Teatr Polski. Dziś wesoła komedia Shaw’a „Pierwsza szluka Fanny” z Mrozinią, Majdrowiczówną, Jaraczem, Zelwerowiczem na czele.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Rycerz z labędziem”. Brunona Winawera.

Teatr Mały. Dowcipny „Brat marnotrawny”. Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Medal 3 maja”.

Teatr Nowości. Dziś „Dokola miłości”, jutro „Księżna Czardaszka”.

Teatr Praski. „Chata z wsią”, jutro „Sybir” Zapolskiej.

Teatr Powszechny. Dziś cieszący się wielkim powodzeniem obraz dramatyczny na tle powstania 1863 r. p. t. „W górę serca” Fr. Domonika.

Teatr im. Słaziea. „Było to pod Wagram”, „Początek i piekarz”, oraz „Pieśni tyrolskie”.

Teatr „Qui pro quo”. Premjera. Czarny Kot. Premjera. Teatr Argus. Program składany. Teatr Miraż. „Sledztwo” de Flers’a.

Koncert. Dziś, o godz. 8 wiecz., w sali Hermana i Grossmana odbędzie się wieczór sonat w wykonaniu pianisty Wiktora Łabuńskiego i skrzypka Fliedenbaum’a.

POKWITOWANIE.

Na budowę pomnika Walerjana Lukasińskiego. Za pośrednictwem prezydenta m. Łodzi tow. A. Rzewskiego mk. 250.—.

A - P - O - L - L - O

„ALZACJA”

Podług słynnej sztuki scenicznej, granej z wielkim powodzeniem w Teatrze Polskim, w roli głównej wszechświatowy genjusz artystycz. M-me REJANE

Marszałkowska 106

Wzruszający do łez treści Dramat kinematogr. w 5 cz.

Kto pamięta moralne cierpienia braci naszych z Poznańskiego będzie w najwyższym napięciu śledził akcję „ALZACJI”. Wyłączna własność Marjana Fuksa.

Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszlowi, kokluszowi, katarowi, zapaleniu oskrzeli i astmie.

„Granulki Russyana”

(Granules sulphuris aurati benzoinati)
wyrobu labor. farmac. „Ap. Kowalski” w Warszawie
Cena pudełka Mk 5. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. 168.

KREM OD ŚWIERZBY „MUKUNA”

1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu 5-ciu dni
2) nie zawiera części stałych
3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
4) posiada miły zapach
Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg Furmańskiej. Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie. Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomińska 21. 1840

Czarny Kot Dziś Premjera

Marszałkowska № 125. PROGRAM № 21-ty. Red. tyt. art. K. Wraszyńskijski.

Precz z papierosami i cygarami! używajcie tylko pastylki „NIEPAL”

Cena pudełka Mk. 6.— Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Baczność! Prawdziwe tylko B. Klaskiego z marką fabryczną „Słoń”. 1863

Wiec Nauczycielstwa średnich szkół żydowskich

w sprawie warunków pracy na rok szkolny 1919/20 odbędzie się jutro t. j. w sobotę o godz. 11 rano w lokalu Stowarzyszenia Handlowców (Zielna 25). 1881

z udziałem całego zespołu. 2 przedstaw. 1) o g. 7, 2) o g. 9 w. Kasa czynna od 12 pp.

Prośby do Władz i Sądów. Przepisywanie na maszynach. Tłumaczenia tanio. Marszałkowska 132. 1819

Laborat. analit. b. ord. kl. S-Ducha U-ra KRANTZA Senatorska 22, róg Boleńsk. tel. 193-16 ANALIZY: moczu (wykrw. śl. trypra) kalu, krwi (na SYFILIS), włosów, płwociny etc. OCENA leków, pr. spoż. (sacharyny). Pracown. ośyła analizy do domu ewentualnie pocztą. 1634

Wielki wybór okryć, różnorodnych, go rodzaju kostiumów, piaseczy, ostatnie fasony, kolory. Obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Najtańsze źródło! Br. Unkiewicz, Hoza 54—2. 1861

Palta damskie własnego wyrobu modne, letnie od 200—300 okazjnie. kapucynska 13, m. 2. 1800

Obraćki ślubne złote, srebrne, zegarki, budziki, ceny niskie. Przyjmuję reperację tanio i do brze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21. 1847